

---

## Antropologie przyszłości. Antycypując transformację energetyczną

---

Katarzyna Majbroda

---

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 6, s. 57–80

---

DOI: 10.18318/td.2023.6.4 | ORCID: 0000-0001-5638-4240

### Dojrzewająca terażniejszość

Żyjemy w erze dojrzewającej, jakby wciąż niegotowej, terażniejszości, która rozrasta się, prowadząc do chro-notopu „wiecznego teraz”. „Wieczna terażniejszość [...] próbuje ograniczyć niepewność przyszłości przez przywołanie cykliczności i dążenie do połączenia jej z linio-wością”<sup>1</sup>. Przyszłość, wnikając w terażniejszość, ulega rozproszeniu i w pewnym sensie konceptualnie zanika. Tym, co nadaje sens życiu, jest terażniejszość, równo-czesność i synchronia<sup>2</sup>; nie oznacza to jednak rezygnacji z rozważań zarówno wokół tego, co rysuje się już na horyzoncie, jak i tego, o czym trudno jeszcze pomyśleć. Dojrzewająca terażniejszość, nazwana przez Kim Fortun późnym industrializmem (*late industrialism*),

to okres charakteryzujący się starzejącą się in-frastrukturą przemysłową, krajobrazami pełnymi

---

### Katarzyna Majbroda

– dr hab., prof. UWr, teoretyczka literatury, antropolożka społeczno-kulturowa, pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UWr. Zajmuje się teoriami i metodologią nauk humanistycznych i społecznych, antropologią środowiskową i edukacją otwierającą. Aktualnie współtworzy zespół badawczy w interdyscyplinarnym projekcie *Spoleczne obiegi wiedzy w praktykach humanistyki akademickiej*. Prowadzi badania empiryczne na temat transformacji energetycznej wokół kompleksu wydobywczono-energetycznego Turów na Dolnym Śląsku.

---

1 H. Nowotny, *Time: The Modern and Postmodern Experience*, Polity Press, Cambridge 1996, s. 58.

2 E. Tarkowska, *Kategoria wykluczenia społecznego a polskie realia*, w: *Skazani na wykluczenie*, red. M. Orłowska, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2005, s. 51.

stawów z toksycznymi odpadami, przewlekłymi chorobami, niestabilnością klimatu, wyczerpaniem paradygmatów i dyscyplin oraz niezwykłym wpleceniem interesów komercyjnych w produkcję wiedzy, decyzje prawne i politykę we wszystkich skalach<sup>3</sup>.

Od zarania rewolucji przemysłowej paliwa kopalne były siłą napędową uprzemysłowionego świata i jego wzrostu gospodarczego. Współczesna pogoń za wzrostem gospodarczym, uprzemysłowieniem i maksymalną eksploatacją wysokoenergetycznych surowców stanowi jeden z najbardziej wyrazistych symptomów terażniejszości, w której działania człowieka na rzecz pozyskiwania surowców naturalnych odbywają się kosztem strat środowiskowych, klimatycznych i społeczno-kulturowych na niespotykaną dotąd skalę. Wieloaspektowe kryzysy naszych czasów wymagają „antropologii, która za punkt wyjścia przyjmie krajobrazy i która zwróci się do strukturalnych powiązań między ekologią, kapitałem oraz ludzkimi i więcej-niż-ludzkimi historiami, poprzez które nierówne krajobrazy są wytwarzane i przekształcane”<sup>4</sup>. Uruchomienie perspektywy antropologicznej w procesie analizy zjawiska, w którym splatają się materia, ekonomia i środowisko, umożliwi rozpoznanie ryzyka i wielu niebezpieczeństw związanych z nowymi technologiami i praktykami (post-)industrialnymi<sup>5</sup>. Wszystkie one funkcjonują w określonych temporalnościach, które wraz z dominacją logiki neoliberalizmu i późnego kapitalizmu stanowią sekwencje skorelowane z pracą i zyskiem<sup>6</sup>, podlegając reżimowi rozwoju i akumulacji kapitału (Klein), kształtując normatywną tkankę życia codziennego.

### Myślenie o nadchodzącym ma przyszłość

Mimo iż przez wiele dekad antropologia była postrzegana „jako «wehikuł czasu» zabierający ludzi w przeszłość poprzez badanie Innego”<sup>7</sup>, od połowy XX wieku

3 K. Fortun, *Ethnography in Late Industrialism*, w: *Writing Culture: Life of Anthropology*, red. O. Starn, Durham–London 1995, s. 158.

4 A. Tsing, A. Mathews, N. Bubandt, *Patchy Anthropocene: Landscape Structure, Multispecies History, and The Retooling of Anthropology*, „Current Anthropology” 20 sierpnia 2019, nr 60, suplement, s. 186.

5 K. Fortun, *Anthropology in Farm Safety*, „Journal of Agromedicine” 2017, t. 22, nr 1, s. 1-8.

6 J. Sugarman, E. Thrift, *Neoliberalism and The Psychology of Time*, „Journal of Humanistic Psychology” 2017, t. 60, nr 6.

7 S.G. Collins, *All Tomorrow's Cultures: Anthropological Engagements with The Future*, Berghahn Books, New York–Oxford 2021.

stanowiła dyscyplinę relatywnie otwartą na rozważania o przyszłości. W 1971 roku ukazał się artykuł Margaret Mead zatytułowany *A Note on Contributions of Anthropology to the Science of the Future*<sup>8</sup> projektujący dyscyplinę zainteresowaną przyszłością społeczeństw i kultur, co stanowiło swoiste novum, gdyż w antropologii XX wieku wątek czasowości podejmowany był zwykle jako jedna z ważniejszych kategorii badawczych w próbach tworzenia typologii rytmu życia społeczności, wśród których prowadzono badania etnograficzne. W nurt ten wpisywały się rozważania Claude'a Lévi-Straussa o „kulturach gorących”, które mają świadomość istnienia hierarchii społecznej, zróżnicowanych zasobów i form posiadania, oraz o „kulturach zimnych”, dążących do zachowania równowagi i ciągłości, zamykających się na zewnętrzne źródła wiedzy<sup>9</sup>. Te ostatnie Lévi-Strauss porównywał do mechanizmów zegarów funkcjonujących w niezmienny, powtarzalny sposób, w tych pierwszych zaś upatrywał podobieństwa do maszyn parowych z ich dynamiką, wysoką temperaturą i potencjałem zmiany. Badania terenowe Edwarda Halla przyniosły koncepcję czasu polichronicznego i monochronicznego<sup>10</sup>, w której przeszłość i przyszłość kształtują czasowy wymiar terażniejszości. W społecznościach czasu monochronicznego antropolog upatrywał wydarzeń zachodzących w sposób liniowy, który organizuje też planowanie i myślenie o przyszłości. Natomiast w czasowości polichronicznej wskazywał na praktyki społeczne i wydarzenia rozgrywane się w synchronii, powodujące, że czas ulega zwielokrotnieniu i zagęszczeniu, a to, co minione, i to, co przyszłe, wpływa na terażniejszość<sup>11</sup>. Czas stał się osobnym przedmiotem teoretycznych rozważań w książce Alfreda Gella *The Anthropology of Time: Cultural Constructions of Temporal Maps and Images* (1992), a zjawisko temporalności praktyki badawczej podjął Johannes Fabian, przekonując, że antropolodzy konsekwentnie umieszczają tych, o których piszą, w przeszłości – w innym czasie aniżeli wymiar tworzonej reprezentacji, co określić można jako efekt „zaprzeczania współczesności” w allochronicznym dyskursie etnograficznym<sup>12</sup>.

8 M. Mead, *The Contribution of Anthropology to the Science of The Future*, w: *Cultures of The Future*, red. M. Maruyama, A.M. Harkins, De Gruyter Mouton, Berlin–New York 1978, s. 3-6.

9 C. Lévi-Strauss, *Zegary i maszyny parowe*, w: *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, red. G. Charbonnier, przeł. J. Trznadel, Czytelnik, Warszawa 2000.

10 E. Hall, *Poza kulturę*, przeł. E. Goździak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

11 E. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka, Muza, Warszawa 2009.

12 J. Fabian, *Time and the Others: How Anthropology Makes Its Object*, Columbia University Press, New York 2006, s. 173.

Niewiele uwagi poświęcano jednak w antropologii futurologii, koncentrowano się na terażniejszości i jej minionych źródłach. Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Nancy Munn konstatowała, że w antropologii „przyszłość jest rzadko rozumiana jako problem wyraźnie temporalny”<sup>13</sup>, przypisując to tendencji antropologów do postrzegania jej w „strzępach i fragmentach” – w odróżnieniu od szczególnej uwagi, z jaką analizuje się „przeszłości w terażniejszości”<sup>14</sup>. W odmiennym kontekście Arjun Appadurai wskazywał, iż „pomimo wielu ważnych postępów technologicznych w rozumieniu kultury przyszłość pozostaje obca dla większości antropologicznych modeli kultury”<sup>15</sup>. Z kolei Peter Pels sugerował, że nikłe zainteresowanie antropologii przyszłością wynika z etycznych powinności „niedokończonego projektu postkolonialnej refleksyjności”<sup>16</sup>, i dodawał w innym miejscu, iż „nie ignorując kategorii zmiany społecznej, antropologowie mają tendencję do kontekstualizowania dyskursu futurystycznego w kulturowym *longue durée*”<sup>17</sup>.

W stronę przyszłości reorientują się coraz wyraźniej nauki społeczne, nowa humanistyka, nauki przyrodnicze, studia nad nauką i technologią, ekokrytyka, antropologia środowiskowa, antropologia energii, etnografia wielogatunkowa, etnografia transrelacyjna i wiele innych. Sformułowany już jakiś czas temu postulat podejmowania prób antycypacji kultur i społeczeństw jutra staje się szczególnie istotny w dążeniu badaczek i badaczy do kreowania społecznej wyobraźni otwartej na nieznaną przyszłość<sup>18</sup>. To, co rysuje się na horyzoncie lub tkwi za ledwie w niedookreślonej potencjalności, poszukuje dróg dla artykulacji w różnych obiegach wiedzy. Zarówno akademia, jak i przestrzeń publiczna potrzebują mądrych opowieści o przyszłości, które pobudzą społeczne imaginaria, wytrącając je z niepewności, marazmu i lęku przed nieznanym. W duchu wyraźnej potrzeby tworzenia

13 N. Munn, *The Cultural Anthropology of Time: A Critical Essay*, „Annual Review of Anthropology” 2012, t. 21, s. 115.

14 Tamże, s. 115-116.

15 A. Appadurai, *The Future as Cultural Fact: Essays on the Global Condition*, Verso, London 2013, s. 5.

16 P. Pels, *Modern Times: Seven Steps toward an Anthropology of The Future*, „Current Anthropology” 2015, t. 56, nr 6.

17 P. Pels, *Anthropology as Science Fiction, or How Print Capitalism Enchanted Victorian Science, w: Magical Capitalism Enchantment, Spells, and Occult Practices in Contemporary Economies*, red. B. Moeran, T. de Waal Malefyt, Palgrave Macmillan, London 2019, s. 242.

18 S.G. Collins, *All Tomorrow's Cultures*.

perspektyw i narracji zwróconych ku temu, co nadchodzi, rozwija się nurt antropologii zorientowanej na przyszłość<sup>19</sup>, która w myśl propozycji Sarah Pink i Juana Francisko Salazara „wzywa do odnowionego, otwartego i skoncentrowanego na przyszłości podejścia do rozumienia teraźniejszości, antycypowania nieznanego i interweniowania w świecie”<sup>20</sup>. Rozwijając perspektywę futurologiczną, antropologowie przekonują, iż dyscyplina powinna wyzbyć się ograniczeń konwencjonalnej praktyki antropologicznej głównego nurtu i uniezależnić od dokumentowania i analizowania przeszłości zgodnie z założeniem, iż „kreatywne, improwizacyjne, spekulatywne i partycypacyjne techniki odnowionej praktyki antropologicznej mają potencjał, by wnieść znaczący wkład w tworzenie alternatywnych przyszłości”<sup>21</sup>. W sferze poznania oznacza to „tworzenie generatywnych form niewiedzy, które mogą obejmować wyobrażanie sobie, planowanie, projektowanie, wprowadzanie w życie, interweniowanie lub przewidywanie przyszłości na co dzień”<sup>22</sup>. W podobnym tonie wypowiadają się autorzy książki *The Anthropology of The Future* (2019), którzy proponują poszerzenie perspektywy poznania o orientacje, takie jak antycypacja, oczekiwanie, spekulacja, potencjalność, nadzieja i przeznaczenie, podkreślając, że „wszystkie one reprezentują różne głębokie czasu i różne, choć często powiązane, sposoby, w jakie przyszłość może ukierunkować naszą teraźniejszość”<sup>23</sup>. Te założenia dobrze korespondują z antropologią aktualnego, której założenia przedstawił Paul Rabinow w książce *Anthropos Today: Reflections on Modern Equipment* (2003). Czerpiąc z ontologii aktualności Michela Foucaulta<sup>24</sup>, Rabinow stworzył koncepcję antropologii aktualnego, w której postuluje perspektywizm poznawczy i namysł nad pojęciowymi konstrukcjami rzeczywistości przy uwzględnieniu niezbywalnej praktyki pisania zgodnie z założeniem, iż „grafia etosu, logosu i patosu ustanawia uprzywilejowane

19 Zob. Manifest Antropologii Przyszłości: <http://www.nomadit.co.uk/easa/easa2014/panels.php?PanellID=3230> (23.06.2023).

20 *Anthropologies and Futures. Researching Emerging and Uncertain Worlds*, red. J.F. Salazar, S. Pink, A. Irving, J. Sjöberg, Bloomsbury, London 2017, s. 3.

21 Tamże.

22 Tamże, s. 16.

23 R. Bryant, D.M. Knight, *The Anthropology of The Future*, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 8.

24 M. Foucault, *What Is Enlightenment?*, w: *The Foucault Reader*, red. P. Rabinow, New York 1984.

miejsce badania i eksperymentowania”<sup>25</sup>. W świetle założeń antropologa celem tak projektowanej dyscypliny jest podążanie za rytmem pojawiania się relacyjnych, emergentnych zjawisk rzeczywistości – asamblaży – w celu ich wyjaśniania i uczynienia dostępnymi nie tylko antropologicznemu, lecz także społecznemu myśleniu i krytycznej refleksji.

### **Zaburzone topografie, zwielokrotnione temporalności**

Perspektywa rozwijana wraz z nurtem antropologii przyszłości przyznaje pierwszeństwo praktyce antycypacji i prognozowania jako istotnym strategiom poznania, które nie muszą prowadzić antropologii w ślepe uliczki i niepewne zaułki. Wspomniane orientacje okazują się przydatne w analizie i wyjaśnianiu procesów transformacyjnych, które zachodzą w wielu miejscach na świecie, w przestrzeniach życia społecznego, politycznego i ekonomicznego, w różnych kontekstach oraz uwarunkowaniach. Do antropologii zorientowanej na to, co aktualne<sup>26</sup> i przyszłe, przywiódł mnie badania nad transformacją energetyczną, której prelude obserwuję i diagnozuję na Górnych Łużycach, w gminie Bogatynia, na obszarze wokół kompleksu energetyczno-wydobywczego Turów. Polska jako kraj o znacznej zasobności złóż węgla brunatnego od lat uczestniczy w realizacji polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej. W polskiej przestrzeni publicznej kształtowane są określone wizje energopolityki, która umożliwi zarządzanie energią i sprawowanie poprzez nią władzy. Transformacja ustrojowa z lat dziewięćdziesiątych przyniosła Polsce nowe wyzwania ekonomiczne związane z chęcią dogonienia rozwiniętych gospodarek światowych, nakierowując polityki ekonomiczne na rozwój i wzrost, tymczasem transformacja energetyczna wymaga radykalnej reorientacji polityki energetycznej i głębokich zmian w profilowaniu współczesnej gospodarki późnokapitalistycznej na mniej emisyjną, bardziej cyrkularną, a najlepiej dewzrostową. Jednak wizja zielonej przyszłości nie jest jasno określona, pokazuje ambiwalencje i sprzeczności w postrzeganiu i wartościowaniu zasobów naturalnych w Polsce w kontekście kryzysu klimatycznego, wzrostu gospodarczego oraz określonych celów politycznych. Chęć zrozumienia procesów powstawania transformacyjnych

25 P. Rabinow, *Anthropos Today: Reflections on Modern Equipment*, Princeton University Press, Princeton, Oxford 2003, s. 77.

26 K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży. Wyobrażenia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego*, Atut, Wrocław 2019.

przyszłości energetycznych<sup>27</sup> wymaga nieustannego zadawania pytań oraz przesuwania skal i wartości, by dostrzec w tym polu różne sprzeczne interesy, odmienne perspektywy i sposoby stanowienia określonych hierarchii: społeczno-kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych, materialnych i politycznych. Wciąż otwarte pozostaje pytanie o to, jak aktualna sytuacja obszaru wokół kopalni i elektrowni Turów, postanowienia decydentów, europejskie i krajowe plany dotyczące dekarbonizacji Górnych Łużyc kreują powęglową przyszłość tego miejsca. Jak to, co projektowane, w przyszłości rekonfiguruje aktualne praktyki społeczne? I w jaki sposób wpływa na afektywne poetyki społeczne? Czy możliwa jest sprawiedliwa transformacja energetyczna? W artykule przedstawiam historię Wigancic Żytawskich i Opolna-Zdroju – dwóch miejscowości usytuowanych na terenie zasobnym w złoża węgla brunatnego – która w różnych skalach i wymiarach spleta przeszłość, teraźniejszość i antycypowaną przyszłość regionu, zaświadczaając, iż zjawiska społeczno-kulturowe związane z energią i transformacją są „mocno osadzone w kategoriach czasowych”<sup>28</sup>.

W licznych analizach dotyczących wpływu przemysłu wydobywczego i jego rozległej infrastruktury na krajobrazy oraz miejsca życia lokalnych społeczności dominuje metaforyka przestrzenna i topograficzne kategorie badawcze, takie jak krajobraz energetyczny, przestrzenie wydobywania, życie na pokładach złóż, sąsiedztwo wielogatunkowe, czyszczenie przestrzenne. Wyrażna jest także tendencja do osadzania badanych zjawisk w skalach przestrzennych: globalne–lokalne, miejskie–wiejskie czy też centrum–peryferie<sup>29</sup>, co stanowi wyraz pracy wyobraźni topograficznej zorientowanej na pola, zakresy i obszary<sup>30</sup>.

Nie sposób jednak ograniczyć się do przestrzennego wymiaru eksplorowanego terenu, gdy ma się do czynienia z „chwilowymi spotkaniami różnych czasowości i trajektorii, niejednolitymi krajobrazami wielorakich zjawisk

27 D. Boyer, *Energopolitics: Wind and Power in The Anthropocene*, Duke University Press, Durham 2019.

28 F.W. Geels, T. Schwanen, S. Sorrell, K. Jenkins, B.K. Sovacool, *Reducing Energy Demand Through Low Carbon Innovation: A Sociotechnical Transitions Perspective and Thirteen Research Debates*, „Energy Research & Social Science” 2018, t. 40, s. 27.

29 *Global Assemblages: Technology, Politics, and Ethics as Anthropological Problems*, red. A. Ong, S. Collier, Blackwell, Oxford 2005.

30 L. Coenen, P. Benneworth, B. Truffer, *Toward a Spatial Perspective on Sustainability Transitions*, „Research Policy” 2012, t. 41, nr 6.

czasowych i przesuujących się zespołów ludzi i nie-ludzi”<sup>31</sup> w niepewnych warunkach życia i niepewnych środowiskach, w otoczeniu nieregularności. Złożone aspekty sąsiedztwa międzygatunkowego w krajobrazach energetycznych, relacje ludzi, węgla, technologii i środowiska wymagają analiz wrażliwych na zmienne rytmy i temporalności tych zjawisk. Można by powiedzieć, że teren, który sam w sobie stanowi dynamiczny i przygodny asamblaż, uzyskuje dodatkową niestabilność i tymczasowość w procesie transformacji, której jest poddawany. Włączanie do badań antropologicznych zmiennych temporalności analizowanych zjawisk pozwala je zdynamizować i uchwycić ich przeobrażenia oraz nowe aranżacje. Wspomniana strategia wydaje się kluczowa w sytuacji, gdy uwaga antropolożki koncentruje się na życiu ludzi w przestrzeniach wydobywania, które przeobrażają się zgodnie z rytmem natury, kompleksu wydobywco-energetycznego, maszynierii i technologii. Mimo świadomości konsekwencji wydobywania i spalania paliw kopalnych w późnokapitalistycznej narracji wciąż dominuje przekonanie, iż przemysł energetyczny to tak zwany biegun wzrostu (*growth pole*), wokół którego mogą się rozwijać różne branże i usługi, wpływając na zwiększanie dobrostanu lokalnych społeczności.

W publikacjach dotyczących zasobności Polski w złoża węgla brunatnego używa się takich sformułowań jak „perspektywiczny rozwój produkcji energii elektrycznej”, węgiel brunatny jest opisywany w kategoriach „optymalnej oferty energetycznej dla Polski”, rozwój kompleksów energetycznych opartych na złożach węgla ujmuje się w kategoriach „kroków milowych polskiej doktryny energetycznej dla rozwoju branży węgla brunatnego w XXI wieku”, podkreśla się przy tym, że „węgiel brunatny jest optymalnym paliwem dla polskiej energetyki”.

Narracje rozwoju, bogacenia się i wzrostu ekonomicznego kształtują wyobraźnię społeczną, mimo że, jak przekonują krytycy branży górniczej, zależność od wydobywania zasobów naturalnych jest odwrotnie skorelowana z rozwojem gospodarczym, co określa się mianem konfliktu minerałów (*conflict minerals*)<sup>32</sup> lub klątwy zasobów (*resource curse*)<sup>33</sup>.

31 A. Tsing, *The Mushroom at the End of The World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015, s. 22.

32 D. Kemp, J. Owen, *Community Relations and Mining: Core To Business But Not 'Core Business', „Resources Policy” 2013, t. 38, nr 4, s. 524.*

33 M. Ross, *The Political Economy of the Resource Curse*, „World Politics” t. 51, nr 2, s. 297-322.

Miejsca wydobywania to także przestrzenie katastrof środowiskowych i klimatycznych, obszary skażone, zanieczyszczone powietrze, toksyczne odpady postprodukcyjne, które mają wpływ na dobrostan lokalnej społeczności. Ze względu na niejednoznaczność sytuacji społeczno-środowiskowej w miejscach eksploatacji złóż Stuart Kirsch mówi o zderzaniu się ekologii (*colliding ecologies*), zwracając uwagę na paradoks polegający na tym, że ludziom żyjącym na obszarach wydobywania lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie żyje się coraz lepiej, a jednocześnie ponoszą oni znaczne straty ekonomiczne, społeczne, kulturowe i zdrowotne, na przykład w wyniku funkcjonowania w przestrzeniach późnego industrializmu<sup>34</sup>, zanieczyszczenia lokalnych środowisk<sup>35</sup> czy w procesie akumulacji przez wywłaszczenie (*accumulation by dispossession*) wpływającym na zmiany społeczno-przestrzenne<sup>36</sup>.

Próba zrozumienia określonych taktyk i strategii funkcjonowania społeczności lokalnej w aktualnych warunkach środowiskowych, ekonomicznych, politycznych i kulturowych wymaga uruchomienia pryzmatu przyszłości, ponieważ to przyszłość energetyczna, będąca czymś więcej aniżeli określonym etapem funkcjonowania przemysłu wydobywczego, jest stawką w transformacyjnej grze. Życie społeczne wokół kompleksu wydobywczo-energetycznego Turów toczy się w rytmie wielu czasów doświadczanych indywidualnie i wspólnotowo, czasów, które układają się w hierarchie, splatają ze sobą, a nierzadko wykluczają się wzajemnie. Wraz z przemianami tego, co środowiskowe, materialne, technologiczne, społeczno-kulturowe i ekonomiczne, przeobrażają się fragmenty przestrzeni wokół kopalni i elektrowni, przybierając postać pustych pejzaży, wysiedlonych wsi, zalesionych hałd i znaturalizowanego zwałowiska, a transformacje te zachodzą w splotach ludzi i bytów pozaludzkich. Krajobraz terenów wydobywania przestaje być zatem analizowany wyłącznie w parametrach ekonomiczno-technologicznych jako przestrzeń bez ludzi (*depeopled landscape*) i coraz częściej jest postrzegany w kategoriach asamblażu<sup>37</sup>, co umożliwi zobaczenie go jako bytu relacyjnego, współtworzonego przez ludzi, surowiec-węgiel, ukształtowanie terenu, rośliny, architekturę, obiekty materialne, maszyny oraz infrastrukturę

34 K. Fortun, *Ethnography in Late Industrialism*, w: *Writing Culture and the Life of Anthropology*, red. O. Starn, Duke University Press, Durham–London 2015.

35 S. Kirsch, *Mining Capitalism: The Relationship between Corporations and Their Critics*, University of California Press, Oakland 2014, s. 18.

36 D. Harvey, *The New Imperialism*, Oxford University Press, Oxford 2003.

37 K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży*, s. 133–164.

wydobywczą – odkrywkę i zwałowisko. W toku badania transformacji energetycznej zastanawiam się między innymi nad tym, jak poszczególne czynniki współtworzące krajobraz wydobywczy Wigancie i szerzej, obszaru Górnych Łużyc, oddziałują na siebie, w jaki sposób konstrytuują dynamiczną całość otwartą na kolejne przekształcenia, co umożliwia „teoretyzowanie wzajemnych powiązań między stabilnością i zmianą”<sup>38</sup>.

### **Transformacje krajobrazu energetycznego**

Krajobraz energetyczny, który ukształtował się w wyniku powstania i rozbudowy kompleksu wydobywczo-energetycznego Turów w gminie Bogatynia na Dolnym Śląsku, zarówno akumuluje swoje historyczne, minione kształty, jak i lokalne uobecnia globalne scenariusze przeobrażeń środowiskowych, ekonomicznych i społecznych. Kopalnia i elektrownia Turów mają czas powstania i funkcjonowania, praca tych miejsc ma swoje rytmy i interwały złożone z działań ludzi i maszyn, osobny czas ma złożę węgla brunatnego. We własnych rytmach funkcjonuje zamieszkująca ten teren społeczność, w określonych sekwencjach czasu zmieniał się krajobraz wokół kompleksu wydobywczo-energetycznego, który z przestrzeni natury przeobrażał się w krajobraz industrialny, kopalniany, energetyczny, zmieniony decyzjami i ręką człowieka – a zatem antropogeniczny. Aktualnie najbliższa przestrzeń rozciągająca wokół Turowa to puste pejzaże, wysiedlone wsie, zalesione hałdy i zwałowiska, a jej centrum stanowi powiększająca się odkrywka węgla brunatnego. Niegdysiejszy rolniczy krajobraz regionu, przeobrażając się w krajobraz industrialny i postindustrialny, zmienił się radykalnie. Pola uprawne, sady i ogrody zostały zastąpione przez

olbrzymie wyrobiska i hałdy kopalniane, zagłębienia zapadliskowe związane z górnictwem podziemnym, wyrobiska cegielne, kamienie, ołów, piaskownie i żwirownie, wysypiska popiołowo-żużlowe, wcięcia dróg, nasypy kolejowe i drogowe, elementy mikrorzeźby zwałowisk, wyrobisk i strefy przywyrobiskowe oraz przełożone koryta rzek<sup>39</sup>.

38 H. Haarstad, T.J. Wanvik, *Carbonscapes and Beyond: Conceptualizing the Instability of Oil Landscapes*, „Progress in Human Geography” 2016, t. 41, nr 4, s. 440.

39 A. Szpotański, *Kotlina Turowska. Monografia miasta i gminy Bogatynia w okresie 1945-2010*, Biblioteka Diecezji Legnickiej, Legnica 2019, s. 113.

Budowa kombinatu wiązała się z ingerencją w dotychczasową topografię tego obszaru i rearanżacją środowiska naturalnego w złożony asambłaż surowców, materii, bytów geologicznych, sieci hydrograficznej, elementów industrialnej infrastruktury i technologii, wprawiany w ruch działaniem człowieka i maszynierii. Rozwijanie przemysłu wydobywczego-energetycznego oznaczało nie tylko radykalną zmianę w pejzażu wokół kompleksu Turów, lecz także znaczne przeobrażenia dotychczasowego życia lokalnej społeczności, jej kultury i dobrostanu.

Bardzo wyraźnie ucieleśnia ten proces historia Wigancic Żytawskich, jednej z wiosek widm położonych w sąsiedztwie zwałowiska zewnętrznego powstałego na skutek rozbudowy przemysłu wydobywczego. Uległa ona zniszczeniu u progu XXI wieku<sup>40</sup>. W procesie wydobywania węgla powiększało się sąsiadujące z wsią zwałowisko zewnętrzne, usypane z nadkładu wybieranego wraz z węglem, popiołu i ziemi. Ekspertyzy środowiskowe przeprowadzone w latach siedemdziesiątych wykazały, że osuwające się zwałowisko zagraża życiu mieszkańców wsi. Decyzja o jej likwidacji zapadła w latach osiemdziesiątych, dając początek procederowi wywłaszczenia i przesiedlania, co w innym miejscu określałam za Michaeliem Herzfeldem mianem czyszczenia przestrzennego<sup>41</sup>. Mając na uwadze realne zagrożenie, zaczęto wywłaszczać mieszkańców prywatnych i komunalnych domów – odkupowano ich domostwa i przesiedlano tych, którzy żyli dotąd w mieszkaniach czynszowych. Część budynków na skutek działań wydobywczych została zdewastowana i się zapadła, część zasypano. W 1999 roku wieś zniknęła z powierzchni ziemi. Ponieważ znajdowała się z dala od szlaków komunikacyjnych, a sąsiedztwo wyrobiska było coraz bardziej uciążliwe, część lokalnej społeczności nie buntowała się przeciwko wywłaszczeniom i dążyła do przyspieszenia tego procesu. Wspomina o tym była mieszkanka wsi, podkreślając, że brak porządnej drogi i trudności z dotarciem do sąsiednich miejscowości skutecznie zniechęcały społeczność do pozostania w tym miejscu:

Zalewanie wioski przy ulewach przez niezabezpieczone zbiorniki wodne na hałdach było bardzo uciążliwe. Był to popiół wymieszany z błotem. Jak weszłam w gumowcach, to już gumowca nie można było

<sup>40</sup> K. Majbroda, *A Ghost Village: Spatial Cleansing in Wigancice Żytawskie in the Landscape of the Turów Mining and Power Complex, Lower Silesia*, „Lud” 2022, t. 106, s. 261-297.

<sup>41</sup> M. Herzfeld, *Siege of the Spirit: Community and Polity in Bangkok*, University of Chicago Press, Chicago 2016.

wyjąc [...], bo utknął w gęstym popiele. Za każdym razem mieszkańcy starali się przywrócić ład i normalność we własnym zakresie. Kopalnia częściowo pokrywała poniesione szkody. Ludzie byli zmęczeni ciągłą walką z hałdą. Życie stało się nie do zniesienia. Mieszkańcy zaczęli domagać się lepszych warunków życia, no i wtedy kopalnia zaczęła sukcesywne wysiedlanie, bo tak było im łatwiej [mieszkanka Zgorzelca, 67 lat].

Wkrótce po uruchomieniu procedury wywłaszczeń i przesiedleń okazało się, że decyzja lokalnych władz i zarządu kopalni była pochopna, a wieś mimo bliskiego sąsiedztwa zwałowiska mogła nadal istnieć. Świadomość, iż losy wsi mogły potoczyć się inaczej, sprawia, że niektórzy mieszkańcy mówią dzisiaj wprost, iż likwidację wsi na skutek rozwoju przemysłu wydobywczego uznają za szkodliwe społecznie, ekonomicznie i kulturowo. Podkreślają przy tym utratę rodzinnych domów, sąsiedztwa, lokalnych tradycji oraz dziedzictwa kulturowego, co ilustruje poniższa wypowiedź:

Odebrano nam przeszłość. Niby można było kupić sobie dom wszędzie, gdzie się chciało, bo zapłacili dobrze, bardzo. Ale nigdzie nie jest tak, jak tam, gdzie dorastałeś, żyłeś z kolegami, rodziną, znałeś miejsce, dom, otoczenie, wszystko. To już się nie wróci, nie będzie tak, jak w Wigancicach [mieszkaniec Zgorzelca, 63 lata].

Przyglądając się aktualnej formie wsi, można powiedzieć, że ostatecznie wyludnioną miejscowość pochłoniął las. Nieliczne pozostałości dawnych domostw skryła roślinność, która zarasta drogi, kolonizuje dawne obejścia, wdziera się na pola uprawne i w przestrzenie współdzielone niegdyś przez lokalną społeczność. Usunięcie z powierzchni ziemi Wigancic Żytawskich ma jednak przede wszystkim charakter topograficzny, gdyż w pamięci byłych mieszkańców i mieszkanek wieś wciąż istnieje. Od 2008 roku dawni mieszkańcy wraz z potomkami manifestują swoje pochodzenie, obchodząc co roku święto wspólnoty w Domu Kołodzieja – budynku przysłupowym, który został translokowany z Wigancic do Zgorzelca. Miejscowi animatorzy kultury i konserwatorzy zabytków podejmują starania, żeby historię Wigancic zainteresować opinię publiczną, upowszechniają wiedzę i pamięć o tym miejscu. Działania o charakterze animacyjno-edukacyjnym przerodziły się w konkretny plan odbudowy wsi i pozyskiwania partnerów do współpracy – architektów, archeologów, botaników, inżynierów, a także inwestorów,

których współdziałanie ma doprowadzić do rekonstrukcji wsi i przywrócenia jej dawnej świetności.

Przykład Wigancic Żytawskich pokazuje, że linearne postrzeganie czasu będące fundamentem kapitalistycznej logiki wzrostu jako wektor porządkujący strategię, plany i działania nie jest wolne od luk i zakłóceń. Strategiczne koncepcje rozwojowe podlegają zmianom w wyniku nieprzewidzianych zakłóceń środowiskowych i społecznych interwencji. Skolonizowana przez roślinność wieś stanowi miejsce splatania się różnych temporalności na prawach eksperymentu – choć nie istnieje topograficznie, trwa nie tylko w opowieściach i wspomnieniach mieszkańców (w wymiarze tożsamościowym i emocjonalno-afektywnym), lecz także jako rekultywacyjny projekt do wykonania w niedalekiej przyszłości na kanwie transformacyjnego, sprawiedliwego przywracania dziedzictwa kulturowego trójstyku i Górnych Łużyc.

### **Wehikuł czasu – powrót do przeszłości**

Mimo że pojawienie się w krajobrazie Górnych Łużyc kopalni, a następnie elektrowni spowodowało jego stopniowe przekształcenie w krajobraz antropogeniczny, zmieniony przez technologię i człowieka, a następnie w krajobraz wydobywczy, wciąż trwała jest pamięć lokalnej społeczności o czasach, gdy na tle nieba widoczne były tylko strzeliste wieże kościołów stawianych po stronie polskiej, czeskiej i niemieckiej, a jedyne kominy stanowiły część architektury miejscowych domów przysłupowych lub łaźni zdrojowych. Opolno-Zdrój to wioska, gdzie w mikroskali zachodzą globalne procesy transformacyjne związane ze światową i europejską polityką dekarbonizacji i zeroemisyjności. To przestrzeń niejednorodna, rozwarstwiona, w której koegzystują ze sobą świat kopalni odkrywkowej węgla brunatnego, świat przyrody i świat ludzi. W tej niewielkiej urokliwej miejscowości, słynącej z okazałych domów przysłupowych, łaźni, przestronnego parku oraz alei spacerowej okolonej rozłożystymi lipami, korzystano niegdyś z dobrodziejstw lokalnej borowiny, lecząc głównie choroby reumatyczne i „skołatane nerwy”. W owym czasie, jeszcze przed powstaniem kopalni, a następnie elektrowni, Opolno-Zdrój było malowniczym miejscem ulokowanym na trójstyku, na szlaku biegnącym do Czech i Niemiec, co stanowiło jego dodatkowy atut. Opis ten należy jednak do czasu minionego. Obecnie Opolno niszczeje i trwa w zawieszaniu, realnie grozi mu pochłonięcie przez powiększającą się odkrywkę węgla brunatnego. Wśród lokalnej społeczności istnieje obawa, że wieś podzieli los sąsiednich Wigancic i Rybarzowic, skąd mieszkańców

przesiedlono do okolicznych miejscowości, a ich domy uległy zniszczeniu czy właściwie zniknęły z powierzchni ziemi. Na północy Opolno graniczy z Bogatynią, nazywaną nieoficjalnie „gminą z energią”, na południowym zachodzie asfaltowa droga przechodzi w pełną ścieżkę, a dalej rozpościera się przepaść, zwana przez mieszkańców „dziurą” – odkrywka węgla brunatnego. Od zachodu Opolno otaczają łąki, ściana lasu i pola, jest też droga prowadząca do niemieckiego Zittau (dawnej Żytawy) i do Uhelnej – niewielkiej czeskiej wioski, od której w 2021 roku rozpoczął się relacjonowany w mediach „spór o Turów”. Obecnie miejscowość usytuowana na skraju odkrywki węgla brunatnego funkcjonuje w swoistej szczelinie czasoprzestrzennej – pomiędzy zdrojową przeszłością, pełną marazmu i oczekiwania terażniejszością i niepewną, trudną do wyobrażenia sobie przez mieszkanki i mieszkańców wioski przyszłością. Od trzech lat organizuje się tu wydarzenie plenerowe pod hasłem „Wehikułem czasu do Opolna-Zdroju”. Przedsięwzięcie to zostało zainicjowane przez lokalne organizacje pozarządowe, których działalność koncentruje się między innymi na poszukiwaniu gorących miejsc tamtejszej kultury – na przywoływaniu i utrwalaniu pamięci o miejscowościach wokół kopalni, których losy splatają się ściśle z rozwojem przemysłu wydobywczego.

Nawigując w czasie, mieszkańcy Opolna „rozwijają reprezentacje lub swoiste mapy czasu, które zapośredniczają i tworzą jego osobiste doświadczanie”<sup>42</sup>.

W przeżywanym przez nich świecie „wymiarów przestrzennych i czasowych nie da się rozłączyć, mieszają się one na różne sposoby”<sup>43</sup>, co sprawia, że życie społeczne to „przeżywana czasoprzestrzeń”<sup>44</sup>. „Wehikuł”, który odbywa się z początkiem września, jest momentem symbolicznego przywrócenia czasu minionego i rodzajem retroaktywnej celebracji uzdrowiskowej przeszłości. Na centralnym placu wioski przed świetlicą aranżowane są urokliwe kawiarenki, a po uliczkach i parku zdrojowym przechadzają się mieszkańcy oraz przybyli goście w strojach z lat dwudziestych i trzydziestych; tańczy się tango, rozmawia ze znajomymi, popija się kawę i wino, słuchając muzyki. Tego dnia organizatorzy oprowadzają chętnych po zachowanych starych domach zdrojowych i wciąż odkrywanych łaźniach, które nadal istnieją mimo

42 A. Gell, *The Anthropology of Time: Cultural Constructions of Temporal Maps and Images*, Routledge, London 1992.

43 N. Munn, *The Cultural Anthropology of Time*, s. 94.

44 Tamże.

sukcesywnych wyburzeń związanych z poszerzaniem odkrywki. Wiele ocalałych domów zdrojowych znajduje się w ruinie – część porastają rośliny, które nierzadko wdzierają się do wnętrza i na ganki, przesłaniają okna i dekorują ściany. W tym splocie architektury i natury można dostrzec pracę czasu i rezultat nieuchronnej dewastacji zdrojowego dziedzictwa, które pozostawiono samemu sobie. Można jednak także potraktować go jako symboliczną figurację nadchodzącej przyszłość, wtargnięcie środowiska w zniszczone przez człowieka obiekty, co lokalnej społeczności niesie nadzieję na rekultywację i nowe, powęglowe życie miejscowości.

Mieszkańcy poświęcają wiele energii, by w retroaktywnym przywołaniu przeszłości odnaleźć element wspólny, ważny dla tożsamości tego miejsca. Konceptualny ruch wstecz uruchamia strumień wspomnień dotyczących topografii Opolna, funkcjonowania miejsc kultury i rozrywki – restauracji, kawiarni, kina i małego amfiteatru, których istnienia trudno byłoby się dzisiaj domyślić. Pytanie antropolożki o przyszłość wsi i obszaru wokół Turowa w procesie stopniowej dekarbonizacji oraz o życie po węglu zderza się z artykułowanym przez rozmówców lękiem, poczuciem utraty kontroli nad własnym życiem, z wielką niewiadomą. Myślenie o horyzontach, o rzeczywistości bez kopalni i elektrowni jest określane jako pozbawione sensu i abstrakcyjne. „Po co gdybać, jak i tak niczego się nie wymyśli?”, „Co będzie? Kopalnia będzie, bo zawsze była”. „Bez kominów nie ma krajobrazu, tak jak nie ma statku bez masztu”. „Czeka nas tylko wielka odkrywka, a potem czarna dziura”. „Świat się tu skończy i pies się nawet nie zawieruszy”. „Będzie nic i to będzie koniec”.

Niejako wbrew realnej groźbie pochłonięcia przez odkrywkę Opolno-Zdrój funkcjonuje obecnie jako miejsce spotkań, warsztatów oraz działań animacyjnych i edukacyjnych prowadzonych przez osoby z zewnątrz – aktywistki i aktywistów, rezydujących tu artystów rzeźbiarzy, performerów, edukatorów i animatorki kultury. Część tych osób poszukuje gorących miejsc lokalnej kultury, część realizuje określone cele społeczne i polityczne. Współczesne zainteresowanie Opolnem można by nazwać retroaktywnym. W latach siedemdziesiątych było to inspirujące miejsce pleneru artystycznego zatytułowanego „Ziemia Zgorzelecka 1971. Nauka i sztuka w procesie ochrony naturalnego środowiska człowieka”, który zgromadził ludzi sztuki chcących pokazać relacje ludzi, węgla i środowiska. Po pięciu dekadach artystyczny i ekologicznie zaangażowany duch miejsca powrócił w kontekście kryzysu klimatycznego, sprzeciwu wobec późnokapitalistycznej polityki ciągłego wzrostu i modernistycznie pomyślanego rozwoju, co znalazło wyraz

w zorganizowanym przez Fundację Eko-Unia wydarzeniu artystycznym<sup>45</sup>, którego tytuł – „Ziemia Zgorzelecka. Opolno 2071” – miał wyträcić mieszkańców z marazmu i poczucia bezsilności, kierując uwagę na przyszłość tego miejsca po transformacji w myśl zasady, że „działania ludzi są zawsze oparte na możliwych światach, które nie zostały jeszcze stworzone”<sup>46</sup>.

Rozmyślania o transformacji to momenty, w których nieokreślona przyszłość zyskuje określoną formę. Stine Krøijer nazywa ten mechanizm „figuracją przyszłości”<sup>47</sup>, przekonując, że przyszłość nie powinna być konceptualizowana jako punkt wyłaniający się w czasie linearnym, lecz jako współobecna perspektywa cielesna. Oznacza to, że aktualne praktyki społeczne akumulują w sobie wyobrażenia i przewidywania dotyczące tego, co może wydarzyć się w przyszłości, biorące początek w retroaktywnym procesie pamiętania. W terenie trwającym w oczekiwaniu na nieuchronną, choć odsuwaną w czasie transformację wiele spośród działań lokalnej społeczności wynika z dbałości o dobrostan oraz chęci zapobiegnięcia stratom ekonomicznym, architektonicznym, środowiskowym, klimatycznym oraz kulturowo-społecznym. Ludzie żyjący na węglu, dbający o dobrostan najbliższych w ścisłej korelacji z pracą w przemyśle wydobywczym z trudem przyjmują wizje dotyczące przyszłości po węglu, wyciszając pamięć o nieuchronności procesu dekarbonizacji. Strategie przetrwania rozwijają się nader często w planie dyskursywnym i symbolicznym – kiedy opowiadają o zasobności lokalnych pokładów i prawdopodobieństwie dalszego, niemal bezterminowego ich wydobywania niejako wbrew dostępnej, eksperckiej wiedzy o stopniowym wyczerpywaniu się złoża węgla brunatnego oraz wbrew racjonalnym przesłankom w postaci istniejących koncesji (do roku 2026) i planów maksymalnej eksploatacji tego surowca do 2044 roku.

Mieszkańcy i mieszkanki gminy Bogatynia przez wieloletnie sąsiedztwo z kopalnią nauczyli się żyć na węglu. Wplekli to złożo w swoje historie, sąsiedzkie i towarzyskie opowieści oraz rodzinne narracje, wytwarzając coś na kształt symbolicznej „wspólnoty węgla”.

45 H. Schudy, *Aktorzy transformacji – między czasem linearnym a cyrkularnym*, w: *Pomiędzy wzrostem a katastrofą. Identyfikacje i analizy*, red. K. Łukasiewicz, J. Schindler, H. Schudy, Atut, Wrocław 2021, s. 127-150.

46 M. Strathern, *Kinship, Law and the Unexpected: Relatives Are Always a Surprise*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 51.

47 S. Krøijer, *Figurations of the Future: Forms and Temporalities of Left Radical Politics in Northern Europe*, Berghahn Books, New York 2015, s. 42.

Ludzie nieustannie tworzą i odtwarzają historie życia na podstawie pracy pamięci i ewokowanych przez nią wspomnień, nadając przeszłości znaczenia przez pryzmat aktualnych interpretacji i wartościowań społecznych i jednocześnie wykorzystując tę wiedzę do formułowania terażniejszych i przyszłych historii życia<sup>48</sup>.

Życie na węglu staje się istotnym elementem w projekcie tożsamościowym. Wskazują na to liczne wypowiedzi moich rozmówców i rozmówczyń:

Ja tu się urodziłam i od zawsze węgiel był u nas w domu – ojciec, a wcześniej dziadek pracowali na kopalni. Mój mąż, brat i też szwagier – tak samo. My rozmawiamy o kopalni, śmiejemy się. Oni codziennie opowiadają. Nie ma dnia, żeby ojciec nie mówił o kopalni w domu. To jest całość – dom i kopalnia, to takie drugie życie. Tak że ja nie wiem, co dalej będzie bez tej kopalni. Nie mogą jej zamknąć, bo to już życia nie będzie [mieszkanka Bogatyni, 65 lat].

Kopalnia to ośmiornica, wydaje ci się, że jej nie widzisz, ale ciągle o sobie przypomina, oplata cały region, daje pracę, zabiera domy, nawet całe wsie, utrzymuje gminę, łączy ludzi nieraz na całe lata. Połowa mojej rodziny związana jest z kopalnią [mieszkaniec Opolna-Zdrój, 54 lata].

Jak to tak bez kopalni, bez węgla? Tutaj zawsze była kopalnia, a te kominy to są od dziecka. Jak byłam mała i wyjeżdżałam na kolonie, tak, były kolonie, wczasy z kopalni, to tego, to jak w górach, czy nad morzem, to mi się tęskniło do tych kominów. One bardzo ładne są, to jest taki stały widok wokół. Ta elektrownia, nawet dzieci na laurkach te kominy rysują. Zawsze tak było, one są ważne. Jak widzę kominy, to jestem w domu [mieszkanka Bogatyni, 42 lata].

### **Afektywne poetyki społeczne**

Poruszanie się w terenie oczekującym na transformację potwierdza słuszność rozpoznania, iż „przeszłość nigdy nie jest tabula rasa nieskończonych możliwości. Przyszłość jest już wypełniona fantazjami, paranojami, traumą,

---

<sup>48</sup> S. Lawler, *Identity: Sociological Perspectives*, Polity, Cambridge 2014, s. 32.

nadziejami i lękiem z przeszłości i terażniejszości”<sup>49</sup>. To, co jeszcze nie istnieje, może zostać dostrzeżone w afektywnych poetykach społecznych, w których przysze stany i zjawiska są „już tutaj”, angażują określone postawy oraz praktyki społeczne. Wyobrażanie sobie przyszłości w terażniejszości pozwala ludziom wkroczyć w „gdzie indziej” i pielęgnować afekty oraz działania, które w przeciwnym razie mogłyby zostać zaniechane lub w ogóle niedostrzeżone. Opowiadanie o życiu w sąsiedztwie kopalni i elektrowni poprzez krajobraz jest wielokontekstowe i dotyczy różnych relacji i temporalności naraz: wspomnień z czasów minionych, pamięci o przebywaniu w krajobrazie, kontekstu pracy w kopalni i elektrowni, procesu rekultywacji zwałowisk zewnętrznych i hałd, potencjalnej zrównoważonej turystyki, którą można by rozwijać w po-transformacyjnej rzeczywistości – w przyszłości po węglu. W narracjach moich rozmówców nie brakuje również obaw o to, co czeka region, a nawet katastroficznych wizji, w których poszczególne miejscowości zapadają się pod ziemię pochłonięte przez ekspansywną odkrywkę węgla brunatnego:

Zapadniemy się, mówię ci, że za jakiś czas któregoś dnia ziemia zacznie się osuwać i wpadniemy z domami, drzewami do tej dziury. I tak to się skończy, jak w Rybarzowicach. Zostanie pył i kurz, i tyle [mieszkanca Bogatyni, 41 lat].

To wszystko płynie do odkrywki, do kopalni. Ona działa jak ogromna ssawka. Jak zacznie zabierać wodę z terenu, wszystko podmoknie i wylądujemy w odkrywce. Każdego roku ziemia więcej się przesuwu. Ja to widzę po swojej działce. To jest taka siła ssąca, że nie wiem [mieszkanca Opolna-Zdroju, 50 lat].

Wartościowanie przestrzeni wokół kopalni i elektrowni uświadamia, że strategię percepcji krajobrazu oraz sposoby jego waloryzacji są splecione z aktualną sytuacją geopolityczną oraz ekonomiczno-środowiskową, czerpią z debaty politycznej oraz dyskursów obecnych w przestrzeni publicznej. Snucie opowieści o krajobrazie energetycznym wokół Turowa staje się sposobem na wyrażanie opinii na temat działalności kopalni i elektrowni oraz relacji polsko-czesko-niemieckich na trójstyku. Zawierają one również komentarze dotyczące decyzji politycznych i ekonomicznych związanych z działalnością kompleksu Turów.

49 D. Rosenberg, S. Harding, *Histories of The Future*, Duke University Press, Durham–London 2005.

Nie wiem, dlaczego Czechom przeszkadza widok odkrywki i kominy z elektrowni też im zresztą zawadzają. Teraz za Opolnem budują taką zaslonę, jakby mur, żeby Czesi nie widzieli odkrywki ze swojej strony. Co to straszego jest? A elektrownia ma fajne kominy, w nocy wygląda jak cała metropolia jakaś, jak Las Vegas, tyle jest świateł. Kiedyś w nocy wiozłem samochodem kolegę i pytał się, co to za miasto jest, a to była elektrownia. Nie wiem, co w tym straszego jest. Czechom się nie podoba [mieszkaniec Jasnej Góry, 40 lat].

Wiatraki jak wiatraki, widać je, są widoczne. Po stronie polskiej nie mamy elektrowni wiatrowej, no bo jest turowszowska. Jak chcą z wiatru brać energię, to biorą, ale przecież nie wieje ciągle, a tyle domów zaopatrzyć trzeba. Może i u nas będą kiedyś, ale prędzej elektrownia wodna, takie są plany po zalaniu odkrywki [mieszkaniec Bogatyni, 37 lat].

W opowieściach o przestrzeni i krajobrazie zakumulowane są określone afektywne poetyki społeczne, a partnerki i partnerzy moich badań, opowiadając o otoczeniu, w którym funkcjonują, dają wyraz swoim opiniom, emocjom, nadziejom i obawom związanym z teraźniejszością regionu i jego przyszłością po węglu. Kategorię afektywnej poetyki społecznej zaproponowałam, analizując wyobraźnię antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego, definiując ją jako „konceptualne narzędzie postrzegania i interpretacji praktyk ludzkich, które oznacza koncentrację na relacyjnym i emocjonalnym ich wymiarze oraz sposobach (werbalnych, symbolicznych, ucieleśnionych, performatywnych) ich wyrażania”<sup>50</sup>. Nadal podzielam przekonanie, iż sposoby ekspresji emocji, nastrojów i uczuć, podobnie jak doświadczenia i wspomnienia, choć z pozoru osobiste i zwykle lokowane w tak zwanym przeżyciu intymnym, są konstruowane i współtworzone przez kulturowo i społecznie zapośredniczone formy narracyjne<sup>51</sup>. Jednocześnie proponuję ich splatanie ze sferą praktyk społecznych rozwijanych w konkretnych współdzielonych przestrzeniach i temporalnościach.

Sięgając do teorii Theodore’a Schatzkiego, można by powiedzieć, że sekwencje praktyk codzienności są porządkowane przez przedziały czasowe, które mogą się nakładać lub być splątane, a każda z nich charakteryzuje się

50 K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży*, s. 255.

51 J. Olney, *Memory and Narrative: The Weave of Life Writing*, University of Chicago Press, Chicago 1998.

zestawami ukierunkowanych afektów. Oczekiwanie na transformację energetyczną to czas niepokoju, obaw, prognozowania, nadziei i apokaliptycznych spekulacji. W tej swoistej szczelinie – interwale między pamiętaną przeszłością a nieznaną przyszłością – jednostki i społeczności orientują się na określone cele i zadania, a towarzyszą temu emocje i afekty powiązane z motywacją do podjęcia lub zaniechania pewnych działań<sup>52</sup>. „Mówiąc dokładniej, działania i wypowiedzi, które składają się na daną praktykę, są powiązane poprzez reguły, strukturę teleoafektywną i ogólne rozumienie. Wspólnie, rozumienie, zasady i struktura teleoafektywna, która łączy działania i wypowiedzi danej praktyki, tworzą jej organizację”<sup>53</sup>. Struktura teleoafektywna, nie będąc własnością aktorów społecznych, lecz cechą indywidualnych praktyk, to wedle propozycji Schatzkiego „szereg normatywizowanych i hierarchicznie uporządkowanych celów, projektów i zadań w różnym stopniu powiązanych z emocjami, a nawet nastrojami”<sup>54</sup>.

W określonym reżimie teleoafektywnym struktura ta nabiera charakteru kolektywnego, stając się własnością konkretnego czasu, na przykład epoki transformacji oraz powiązanych z nią przemian. Społeczność będąca częścią kultury energetycznej, żyjąc w kraju „węglem stojącym”, z trudem podejmuje wysiłek wyobrażenia sobie potransformacyjnej przyszłości, co nie oznacza, że nie istnieją przypuszczenia, obawy i nadzieje związane z życiem w regionie po wygaszeniu wydobywania węgla. Poznanie temporalne może być konceptualizowane jako trójkątna relacja między percepcją (dane wyjściowe), pamięcią (schemat, przywołanie) i antycypacją (przewidywanie, projekcja)<sup>55</sup>.

Antropologiczne przyglądanie się codziennemu życiu społeczności mieszkającej w sąsiedztwie kopalni i elektrowni bardzo wyraźnie pokazuje, jak wartkie i pełne detali są wspomnieniowe narracje o przeszłości tego miejsca i jak trudną praktyką jest opowiadanie o tym, co nadchodzi. Potransformacyjna przyszłość tego miejsca, a zatem życie po węglu, wydaje się moim rozmówcom i rozmówcom czasem nieprawdopodobnym, mglistym, temporalnością o rozmytych kształtach i konturach. Węgiel brunatny, „na którym” toczy się życie lokalnej społeczności, jest konceptualizowany nie tylko w kategoriach

52 T. Schatzki, *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, Pennsylvania State University Press, University Park, PA 2002.

53 Tamże, s. 77.

54 Tamże, s. 80.

55 R. Bryant, D.M. Knight, *The Anthropology of The Future*, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 8.

wysokoenergetycznego złoża, lecz także w sposób symboliczny, jako fundament tego miejsca – trwała podwalina jego istnienia. Złoże spleta się z wieloma wspomnieniami mieszkańców Opolna, przenikając do rodzinnych opowieści czy pamięci o czasach dzieciństwa, co sprawia, że stanowi istotny element lokalnej tożsamości społeczności o sentymencie węglowym.

Lokalna społeczność wspomina o zielonej turystyce, elektrowni szczytowo-pompowej, która będzie mogła funkcjonować na terenie uprzednio wypełnionej wodą odkrywką, rozmawia o rekreacyjnym wykorzystaniu pogórnich hałd, rekultywacji „wielkiej dziury” przez zalesianie i utworzenie zbiorników wodnych na wzór tych, które napędzają sezonową turystykę w pobliskim Zittau (niegdysiejszej Żytawie). Rzeczywistość po węglu jawi się jednak jako niestabilna i nie do końca wiadomo, kiedy można się jej spodziewać. Krajowi decydenci walczą o utrzymanie pracy kopalni do 2044 roku, jednak w debacie europejskiej wiążąca data jej zamknięcia nie padła, co zablokowało środki finansowe z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji UE. Decyzje polityczne i ekonomiczne są w tym zakresie zmienne, co sprawia, że wizja transformacji regionu traci na wyrazistości, a prognozowanie potransformacyjnych przyszłości słabnie w konfrontacji z troską o codzienne życie toczące się w dojrzewającej teraźniejszości. „Czasowe tekstury doświadczenia”<sup>56</sup> zorientowanie na to, co nadchodzi, tkwią w codzienności; przyszłość jest obecna w każdym działaniu i interakcji, w aspiracjach i inercji. Oznacza to, że życie w oczekiwaniu i w bezruchu, w momentach (nie)decyzji i (nie)-działania również jest projektowaniem przyszłości.

### **Niezdolność do antycypacji – droga do kryzysu**

Kim Fortun przekonuje, iż kryzys klimatyczny stał się wyraźnym bodźcem do „myślenia geologicznego” (*think geology*) wprowadzonego do nauk społecznych za sprawą Gilles’a Deleuza, „otwiera bowiem wyobraźnię na sedimentację, linie, szczeliny i uskoki”, co może pomóc nam nakreślić sposoby, w jakie „wiedza jest definiowana i tworzona na krawędziach czasów i miejsc zwanych nowoczesnością”<sup>57</sup>. Przestrzenne zakotwiczenie wyobraźni

56 A. Pandian, *The Time of Anthropology: Notes from a Field of Contemporary Experience*, „Cultural Anthropology” 2012, t. 27, nr 4, s. 548.

57 K. Fortun, *Figuring out Ethnography*, w: *Fieldwork Is Not What It Used to Be: Learning Anthropology’s Method in a Time of Transition*, red. J. Faubion, G. Marcus, Cornell University Press, Ithaca 2009, s. 168.

antropologicznej umożliwia sprawne trasowanie, mapowanie i nawigowanie w procesie podążania za wyłaniającymi się polami badawczymi. Jednak wspomniane pola oscylują między przeszłością, terażniejszością i tym, co przyszłe, zachęcając do poszerzenia poznawczej perspektywy o aspekty związane z czasem, jego rytmem, skalami i zapętleniami. Diagnozowanie tego, co wyłania się na horyzoncie, może także zostać wyzyskane badawczo w postaci tropów wskazujących na kierunki, w jakich podążają jednostki, grupy i społeczności w swoim zorientowaniu na nadchodzące czasy. Wiedza ta okazuje się przydatna w próbach zrozumienia tego, co ludzie robią, mówią i do czego dążą oraz dlaczego tak czynią, jak to swego czasu bardzo wyraźnie pokazała Kirsten Hastrup, podążając za myśliwymi z północnej Grenlandii. Obserwując działania myśliwych, którzy „prognozują też potencjał swego otoczenia i szanse, jakie ono stwarza”, co pozwala im „odpowiedzialnie działać w interesie przyszłości bez roszczenia sobie prawa do jej poznania”, antropolożka formułuje rozpoznanie, iż wspomniane wnioski i umiejętność antycypacji „mogłoby stać się podstawą nowej wiedzy antropologicznej, która miałaby wpływ na ludzkie życie”<sup>58</sup>. Kategoria prognozowania jest tu rozumiana za Markiem Nuttallem jako „forma wiedzy, ontologia, widzenie na przód i patrzenie w głąb, jako sprzęgnięcie ze światem, zorientowanie w nim, samorealizacja, jako rozumienie potencjału”<sup>59</sup>. Zbliżoną formułę poznania antropologicznego zaproponowała Kim Fortun, przekonując, iż „etnografia może być zaprojektowana tak, aby wywołać te nowe formy”, gdyż badacze i badaczki „mają możliwość (*affordance*) wyobrażenia sobie niewyobrażalnych przyszłości”<sup>60</sup>. Jako antropologowie i antropolożki nie możemy tracić z oczu „wyobrażenia sobie terażniejszości, która ma dopiero nadejść”<sup>61</sup>. Wzrasta również świadomość konsekwencji niepodejmowania prób prognozowania przyszłości, na które niemal dekadę temu wskazywała Rebecca Bryant, ostrzegając, iż niezdolność do przewidywania prowadzi do kryzysu, również poznawczego, a na najbardziej elementarnym, afektywnym poziomie bycie

58 K. Hastrup, *Świadomość mięśniowa. Wytwarzanie wiedzy w Arktyce*, przeł. E. Klekot, „Teksty Drugie” 2018, nr 1, s. 143.

59 M. Nuttall, *Anticipation, Climate Change, and Movement in Greenland*, „Études/Inuit/Studies” 2010, t. 34, nr 1, s. 33.

60 K. Fortun, *Ethnography in Late Industrialism*, „Cultural Anthropology” 2012, t. 27, s. 458.

61 A. Tsing, *The Mushroom at the End of The World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015, s. 269.

w teraźniejszości pozbawione perspektywy przyszłości wywołuje lęk i obawy oraz poczucie bezradności<sup>62</sup>.

Perspektywa antropologii przyszłości, którą można by określić również jako antycypacyjną, dzięki uruchamianiu licznych kontekstów oraz przesuwaniu skal pozwala na zdiagnozowanie aktualnych sytuacji, zdarzeń i badanych zjawisk transformacyjnych w skali mikro. Nie oznacza to jednak, że zamyka badaczom drogę do analiz o wymiarze szerszym niż lokalny. Rozwój przemysłu wydobywczego, powstanie industrialnych krajobrazów kopalnianych oraz przebiegi transformacji energetycznej przekraczają lokalność konkretnych miejsc, oddziałują na zmiany środowiskowe, ekonomiczne i społeczne, które splatają się w perspektywie makro, nie uznając granic państw i podziałów administracyjnych. Z jednej strony antropologia przyszłości, czerpiąc z perspektywy antropologii aktualnego, daje szansę na antycypowanie możliwych wersji przyszłości. Z drugiej jednak wiedza i doświadczenie powstałe w tym procesie zachęcają do angażowania się badaczek i badaczy w wynajdywanie nowych technik i narzędzi badawczych, a także do konstruowania teorii wrażliwych na kategorię czasu. Tym samym w praktykach laboratoryjnego próbowania narzędzi i metod poszerza się zakres możliwych działań i kreowana jest antropologia przyszłości w swoich nienazwanych jeszcze nurtach i perspektywach. Horyzont przyszłości dynamizuje zatem nie tylko pole badawcze, lecz także samą dyscyplinę, mobilizując antropolożki i antropologów do twórczego, otwartego na porażki i błędy wynajdywania instrumentarium oraz nowych perspektyw poznania. Wyzwanie to wiąże się z potrzebą uważniejszego przyglądania się temporalnym wymiarom eksplorowanych światów w ich ludzkich i pozaludzkich aranżacjach.

W antropologicznym badaniu transformacji energetycznej antycypowanie przyszłości i próby zarysowania jej prawdopodobnych postaci nie oznacza chęci stworzenia domkniętej wizji świata po węglu, lecz raczej pozostawienie jej niedomkniętej, otwartej na kolejne zmiany. Podzielam przy tym przekonanie, iż ważne jest „każde twórcze zaangażowanie w możliwą przyszłość opracowaną przy użyciu pomysłowych podejść antropologicznych w celu budowania sprawiedliwych i etycznych relacji w skali przestrzennej i czasowej”<sup>63</sup>. Ostatecznie wiele racji ma Samuel Gerald Collins, kiedy rozważając

62 R. Bryant, *History's Reminders: On Time and Objects after Conflict in Cyprus*, „American Ethnologist” 2014, t. 41, nr 4, s. 681-697.

63 M. Oman-Reagan, *First Contact with Possible Futures*, „Theorizing The Contemporary” 18 grudnia 2018; <https://culanth.org/fieldsights/first-contact-with-possible-futures> (22.11.2023).

kierunki i możliwości działań antropologii na rzecz kultur jutra, podkreśla, że „antropologia musi określić swoją rolę w kontekście legitymizacji status quo i naturalizacji nierówności kapitalizmu”, gdyż jako badaczki i badacze „mamy moralny nakaz nie tylko kwestionowania dzisiejszej władzy i nierówności, ale także rozwijania działań na rzecz lepszego życia społeczeństw przyszłości”<sup>64</sup>.

## Abstract

---

**Katarzyna Majbroda**

UNIVERSITY OF WROCLAW

*Anthropologies of the Future: Anticipating Energy Transition*

The article considers how the categories of time and, especially, the future can be employed in anthropological reflection; both as study object and direction and as a horizon for current affects, emotions, experiences, and social moods, which are happening “here and now” and are associated with people’s functioning in landscapes of energy resources extraction. The mining industry development transforms local countryside, changing the realities of living on coal reserves. To properly recognize such changes, we must activate spatial and temporal perspectives, while any explanation attempts encourage us to shift scales and values. Faced with an unknown future of transitions, local communities create narratives about the past and the maturing present by developing specific affective social poetics. Thus, energy transition studies provide an ethnographic contribution to the developing anthropology of the future, thus co-creating an imagination of the post-coal future.

## Keywords

---

anticipation, anthropology of the future, foresight, future of transitions, Turów mine and power station

---

<sup>64</sup> S.G. Collins, *All Tomorrow’s Cultures: Anthropological Engagements with The Future*, Berghahn Books, New York, Oxford 2021, s. xv.